Nr. 246 Kraków, czwartek 27 października 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 386).

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od Administracyi.

Prosimy o odnowienie prenumeraty „Naprzodu“ załączonymi dziś czekami **za listopad** najpóźniej do 8 listopada.

Zalegającym z prenumeratą wstrzymamy wysyłkę bez dalszego zawiadomienia, wysyłanie bowiem osobnych upomnień jest niemożliwe z powodu trudności technicznych.

Administracya „Naprzodu“

Najnowszy projekt kompromisowy.

Niema dnia, by prasa lwowska, która na miejscu łatwo przychodzi w posiadanie informacyj, nie doniosła o jakimś nowym projekcie kompromisowym. Z tych pogłosek, których ludzie obcy skontrolować nie są w stanie, wysnuć można jeden tylko wniosek, mianowicie, że w łonie sejmu ciągle się gotuje, że pod zewnętrznym naciskiem dążą stronnictwa do załatwienia reformy wyborczej, naturalnie z możliwie małą dla siebie szkodą. Dotychczasowe projekty kompromisowe obracały się w granicach bardzo ciasnych; wielka własność starała się utrzymać swój stan posiadania, a ponieważ miasta i gminy wiejskie żądały powiększenia liczby swych mandatów, w dodatku trzeba uwzględnić żądania Rusinów i przeznaczyć kilka mandatów dla nowej kuryi powszechnej czy proletaryackiej — zatem z konieczności musi nastąpić powiększenie ogólnej liczby mandatów. Byłaby to rzecz sama przez się drobna; trudności jednak powstają na temat procentowego udziału pojedynczych kuryj w całości mandatów i w podziale ich na kurye.

Najnowszy projekt kompromisowy obraca się w następujących ramach:

Ogólna liczba posłów zostaje powiększoną z 161 na 198, z czego 15 wirylistów (dotąd 12), kurya wielkiej własności 44 mandatów (jak dotychczas), miasta 36 (o 8 więcej), Izby handlowe 3 (jak dotąd), kurya wiejska 88 (o 14 więcej), tudzież nowe kurye: powszechna z 10 mandatami, oraz Izby rękodzielnicze we Lwowie i Krakowie po 1 mandacie. Rachunek byłby taki, że miasta — z doliczeniem kuryi powszechnej, Izb handlowych i Izb rękodzielniczych — miałyby 51 mandatów.

Co do głosowania kompromis proponuje: dla miast jak dotychczas, dla kuryi wiejskiej bezpośrednie i tajne z zatrzymaniem dotychczasowego cenzusu podatkowego; w kuryi powszechnej głosowanie pluralne (2 głosy dla opłacających jakikolwiek podatek bezpośredni), tudzież dwuletnia osiadłość.

Kompromis ten, który jest gorszym pod wielu względami od poprzednich, jest absolutnie nie do przyjęcia. Przedewszystkiem sama zasada kuryi powszechnej sprzeciwia się tak zawzięcie bronionej przez rząd i prawicę „reprezentacyi interesów“. W takiej kuryi, w której oprócz wydziedziczonych głosowaliby także wyborcy uprzywilejowani, robotnicy zostaliby zmajoryzowani, tembardziej, że tym uprzywilejowanym wyborcom mają być przyznane po 2 głosy. Niemniej haniebnem jest żądanie dwuletniej osiadłości, która z góry wyklucza tysiące robotników od prawa wyborczego. Przypominamy, że badeniowska kurya piąta ustanawiała 6 miesięczną osiadłość, a w ordynacyi wyborczej dla parlamentu osiadłość ustanowiono na jeden rok. Co wogóle dłuższe lub krótsze zamieszkanie w gminie ma do czynienia z prawem wyborczem do kraju? Przecież mieszkaniec Galicyi, czy on mieszka dziś w Krakowie, a za miesiąc we Lwowie, potem znowu w innem mieście, ma zawsze i wszędzie ten sam interes w porządnym zarządzie szkolnictwem, szpitalnictwem, drogami itd.! Zdaje się, że konserwatyści wzięli sobie Luegera za wzór, który się przechwalał, że powszechnem i równem prawem głosowania z 5 letnią osiadłością wymiecie syonistów z parlamentu, sejmu i gminy.

Dziwnem, a raczej u naszych demokratów niedziwnem, jest ich stanowisko wobec tego kompromisu. Demokraci, jak donoszą pisma lwowskie, mają temu projektowi jedno tylko do zarzucenia, mianowicie małą ilość mandatów dla kuryi powszechnej i żądają 16, zamiast 10 mandatów. O pluralności i o 2-letniej osiadłości nie mówią, uważając je widocznie za jednę z dźwigni, zapomocą której uda im się wydrzeć robotnikom mandaty rzekomo dla nich przeznaczone. Demokraci tyle już mają na swem sumieniu, że widocznie nie lękają się brać na siebie jeszcze jednej winy; pociesza ich nadzieja, że co się nie udało zyskać na szlachcie, odbiją sobie na robotnikach, szczególnie jeżeli „demokratyczni“ prezydenci i burmistrowie będą robili wybory.

Szczęściem, że ten projekt kompromisowy ma nielepsze szanse przyjęcia, jak porzednie. Opozycyę będą robili Rusini, którzy zamiast żądanych 27% mandatów, dostają tylko 19%, tj. o 8% i o 16 mandatów mniej. Wolą oni, jak twierdzą, poczekać na nowe wybory, aniżeli opuścić coś ze swych żądań. To stanowisko Rusinów w połączeniu z opinią lepszej części kraju pogrzebie ten karykaturalny projekt, jak zmiótł poprzednie. A tymczasem sejm niechlubnie zakończy swój żywot i zrobi miejsce dla gwałtownej agitacyi w kraju przeciw przyjaciołom i wrogom demokratycznej reformy.

Czarnosecińcy mińscy a Paulini częstochowscy.

Wizytacye biskupie, przedsięwzięte w Mińszczyźnie (na Litwie) przez tamtejszego biskupa Cieplaka, spowodowały, jak wiadomo, cały szereg ostrych przeciwko niemu wycieczek ze strony popów i czarnosecińców i wywołały wkońcu wmieszanie się rządu carskiego, który, opierając się na tłumnych przyjęciach biskupa, uznał jego wyprawę za agitacyę katolicką w okolicach, obftujących w ludność prawosławną i za przekroczenie władzy złożył Cieplaka z urzędu członka kolegium rzymsko katolickiego, wstrzymawszy mu równocześnie wypłacanie pensyi...

Wypadek ten ma sporo podobieństwa z obrotem sprawy na Jasnej Górze, z zarzucaniem biskupowi Zdzitowieckiemu przez wysłannika rządowego Pietrowa — przekroczenia władzy, tylko że w tym wypadku skargi na biskupa popłynęły nie ze strony „uciśnionego prawosławia“ z jego popami i czarnosecinną zgrają, lecz ze strony... „uciśnionych“ Paulinów, którym ciążyła kontrola komisarzy biskupich, rozciągnięta nad skarbcem, nad dochodami klasztoru, nad ich obyczajnością...

Widzieliśmy z dokonanych podczas śledztwa obliczeń leżących pieniędzy w kasie jasnogórskiej, jak strasznie musieli ci Paulini rabować, jeśli całe lata dorobku, składanego z ofiar napływających co rok rzesz krociowych, wyraziły się tylko w paru tysiącach rubli, w sumce, którą zaoszczędzić mógłby nawet zamożniejszy włościanin. Jeden rok gospodarki komisarzy biskupów zdradziłby cały bezmiar rabunku, całą masę pieniędzy, wynoszonych przez mnichów poza mury klasztorne... Na co? — na ich życie, urągające wszelkiej regule zakonnej.

Widzieliśmy przy świetle śledztwa, jak wyglądało ubóstwo mnisze, jak wyglądała czystość mnisza; teraz widzimy w ich buncie przeciw władzy biskupiej, jak wygląda ich pokora, ich posłuszeństwo; co więcej jak wygląda ich rzekome przywiązanie do wiary katolickiej, skoro przeciw biskupowi katolickiemu intrygują u nasłanego z Petersburga czynownika!

Opisując te intrygi, „Kuryer poznański“ (Nr. 245) dochodzi do wniosku, iż „powaga moralna Jasnej Góry osłabnie do reszty“ — „z chwilą, gdy zniknie powaga władzy biskupiej, którą klasztor jasnogórski odrzuca, chroniąc się pod opiekę Pietrowa i Jaczewskiego“ (gubernatora piotrkowskiego).

Jubileusz Limanowskiego.

Ze strony policyjnej rozszerzają pogłoski, jakoby „Naprzód“ kłamliwie przedstawił zachowanie się policyi w sprawie jubileuszu Bolesława Limanowskiego, w szczególności, jakoby pogróżki Banacha wobec Limanowskiego, oraz rozmowa Banacha z tow. Englischem były w „Naprzodzie“ fałszywie podane.

Wobec tego oświadczamy, że zamieściliśmy w „Naprzodzie“ owe wiadomości na podstawie relacyj tow. Limanowskiego i tow. Englischa i że zarzucanie tym towarzyszom kłamstwa jest bezczelnością. Bronić ich przed taką niską potwarzą uwłaczałoby ich godności. Ostrzegamy zatem wszystkich naszych towarzyszów i ogół obywateli, by nigdy nie wdawali się w rozmowy z żadnym policyantem, jeżeli nie mają przytem świadków, bo będą narażeni potem na to, że taki policyant wyprze się wszystkiego i jeszcze im zarzuci kłamstwo.

* * *

Wiec ogólno-akademicki w sprawie jubileuszu Limanowskiego odbędzie w sobotę w sali Kopernika w Collegium Novum.

* * *

Lwów, 25 października.

Dziś wniósł tow. poseł dr Diamand w namiestnictwie ustne zażalenie na bezprawia policyi krakowskiej. Szef prezydyalny namiestnictwa radca dworu Schültis przyrzekł sprawę zbadać.

Sprawa Królewiaków.

Kraków, 26 października.

Złapał kozak tatarzyna...

Sąd krajowy wyższy na dzisiejszej sesyi ustali wysokość kaucyi, która ma przypaść na dochód skarbu austryackiego w razie ucieczki tych przez policyę tak genialnie przychwytanych „zbrodniarzy“. Cóż kiedy ci „złapani tatarzyni“ ani myślą uciekać i ofiarują tylko sto koron kaucyi, bo więcej dla nich nie warte jest ryzyko tej wielkiej sprawy, rozreklamowanej bezmyślnie jako kolosalny sukces krakow-

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

13)

Szli długo, omijając główne ulice i place, po których gęsto krążyły patrole. Raz po raz z różnych stron słychać było bliższe i dalsze odgłosy pojedynczych strzałów; czasem równo i zgodnie trzasła salwa. Miasto wymarło zupełnie. Wszystkie frontowe okna kamienic były nieoświetlone, bramy zamknięte. Jakby mór padł na ludność i do ostatka spełnił swe dzieło zniszczenia — tak było cicho i martwo w milionowem mieście. Tylko echa strzałów i salw przypominały... o życiu. Pochmurne czarne niebo zdawało się zwisać tuż nad dachami domów i tworzyło jakieś gniotące wszystkich i wszystko ponure sklepienie. Pod nogami chrzęściał ostro brudny, zmieszany z błotem śnieg.

Na Elektoralnej Jan zatrzymał się przed jednym z domów i rzekł:

— Macie chłopcy ładunki? Bo ja tu zostać muszę, rana dokucza. Mogę wam oddać swoje...

Na wzmiankę o ranie poruszyli się wszyscy i zaczęli niespokojnie wypytywać o szczegóły. Ale Jan machnął tylko zdrową ręką i krótko odparł ze swym dziwnym, łagodnym uśmiechem:

— Nie zauważyliście? No, to i lepiej. Teraz czasu niema na demonstracye... mojej rany. Komu potrzeba ładunków?

Okazało się, że jeden tylko posiada sześć, t. j. pełny nabój rewolweru. Reszta miała po parę, tak, że wynikła konieczna potrzeba uzupełnienia braku. Wobec tego Jan zaproponował wszystkim wejść do partyjnego mieszkania i tam obmyślić dalszy plan akcyi. Zadzwoniono na stróża i po chwili siedmiu ludzi zanurzyło się w ciemnię nieoświetlonego kurytarza w bramie.

Weszli razem na piętro i delikatnie zapukali do jednych drzwi. Na zapytanie z wewnątrz Jan rzucił krótkie słowo hasła, poczem drzwi otwarto i przybyli bez najmniejszego szumu wsunęli się do środka mieszkania. Spotkała ich jakaś niska i krępa kobieta w średnim wieku, bacznie obserwując twarze swych gości. Jan, widocznie dobrze znający to mieszkanie, skierował się odrazu w głąb i wszedł do dużego, elegancko przybranego pokoju, prowadząc za sobą resztę towarzyszów.

Znalazłszy się w ciepłym, jasno oświetlonym pokoju, przybyli teraz dopiero odczuli ogromne znużenie i wyczerpanie moralne. Wszak to od rana prawie snuli się po ulicach Warszawy, wciąż przebiegając z jednego końca miasta na drugi wśród tysiąca zasadzek wroga. Od rana kilkakrotnie patrzyli w oczy śmierci i sami ją zadawali. Wyszło ich na ulicę jedenastu — czterech już nie wróci nigdy... Po Warszawie patrolował nietylko jeden ich oddział, a jednak czuli, że tak mało, tak bardzo mało ich jest w tem wielkiem zamarłem mieście! Dlaczego?... Samotność, ten najstraszniejszy wróg duszy żołnierskiej, zaczęła ciężyć nieznośnie...

Jan wyszedł z pokoju, poleciwszy towarzyszom odpocząć gdzie komu wygodniej. Nie czekając na powtórzenie zaproszenia, ludzie zalegli momentalnie kanapy i fotele. Przez chwilę panowała cisza, przerywana tylko ciężkimi oddechami obecnych; przerwał ją wreszcie znużony głos Witolda:

— Broni niema! — rzekł, jakby odpowiadając na jakieś pytanie, nurtujące mu myśl. — Psiakrew, broni niema!

Nikt się nie odezwał. Oczy wszystkich wyrażały jakiś tępy spokój, omal nie obojętność. Wysoko wisząca lampa rzucała jasne snopy światła na wybladłe, zmęczone twarze robotników, zdających się ulatywać gdzieś daleko znużoną myślą. Na niskiej otomance półleżąc spoczywał młody, dwudziestoletni chłopiec. Głowę, pokrytą bujnymi, lnianymi włosami, wsparł na dłoni i patrzył przed siebie, nieruchomy i blady, jak posąg. Tylko bezkrwiste usta drgały, jakby szepcząc coś. Nikt nie słyszał szeptu, a jednak wszyscy jego towarzysze odczuli wyraźnie wyrywające się słowa skargi i znane imię: „Józek!... Józek!“... Był to młodszy brat poległego na Trębackiej ulicy... Obok na fotelu siedział wysoki, barczysty mężczyzna w średnim wieku. Twarz jego, zmarszczona przedwcześnie, była spokojną i surową, lecz szybki, gorączkowy oddech potężnych piersi wskazywał, że pod tą maską spokoju żarzy się wielki ogień nienawiści i zemsty. Dziwny był to człowiek. Będąc w partyi dopiero od paru miesięcy — był doskonałym agitatorem i mowcą; nie mając poprzednio nigdy broni w ręku, strzelał niezwykle celnie. Przy spotkaniu się z wrogiem szedł pod kule krokiem równym, żołnierskim, patrząc ze straszliwym spokojem na przeciwników i zwolna kierując broń ku najbliższym. Nazywano go „Burza“... Na eleganckiej sofie siedziało dwóch młodych robotników; wytarte i zniszczone ich ubrania rażąco odbijały się na tle drogiego dywanu. Obaj odczuwali to widocznie Pod wpływem fałszywego wstydu przybrali nienaturalne pozy, jakby lękając się, że lada chwila ktoś zwróci im uwagę, aby nie powalali kosztownego pokrycia sprzętu... Przy stole siedział Witold, a obok niego niski i szczupły brunet z ogromnymi wąsami na bladej twarzy, przez którą wzdłuż biegła czerwona pręga od zaschłej rany, zadanej kozacką nahajką... Milczeli wszyscy, jakby wsłuchani w gniotącą ciszę i bicie własnych serc...

Po upływie paru kwadransy do pokoju wszedł Jan w narzuconej na ramiona kurtce, za którą dostrzedz było można grubo obandażowaną prawą rękę na temblaku. Za nim weszła właścicielka mieszkania, niosąc niewielkie tekturowe pudełko.

— Zaraz będzie herbata — rzekła, kładąc pudełko na stole. — Towarzysze zzię-

skiej policyi państwowej. Czy to nie jest gruntowne ośmieszenie całej akcyi policyjnej, jeżeli wogóle odbywa się „krakowski targ“ o wysokość kaucyi w procesie, który dla policyi zapowiadał się, jako wesoła era „nowego kursu“, długich nieodwołalnych aresztów i śledztw przeciw rewolucyonistom polskim. A teraz skończyło się na tem, że prokuratorya z obroną „prawuje się“ o marnych kilkaset koron kaucyi... Sic transit gloria...

Czapki więzienne.

Dowiadujemy się, że **wszyscy aresztowani dostali obrzydliwe czapki aresztanckie.** Odebrano ich własne kapelusze do depozytu sądowego, gdyż podszewki kapeluszy mogą służyć do ukrywania przemycanych wiadomości. Ustawa nakazuje tylko dla **zasądzonych** na ciężkie więzienie strój więzienny; jakiem prawem w śledztwie o występek wprowadza się przymus czapek więziennych, jest niezrozumiałe!

Jestto wprawdzie zarządzenie administracyi domu więziennego, atoli sądowa kontrola więzienna i Izba radna powinna je natychmiast uchylić.

Ustawy zmienić nie może żaden regulamin, ani żadne rozporządzenie administracyjne. Takie upokorzenie ludzi siedzących w śledztwie jest nawet w Rosyi nieznane.

Aresztowani akademicy urządzili oryginalny strejk: odmówili noszenia czapek więziennych i z gołą głową chodzą demonstracyjnie tak na przechadzce po dziedzińcu więziennym, jak i przy eskorcie do sędziego śledczego.

Że chodzenie z gołą głową po mroźnem powietrzu i wśród przeciągów naraża zdrowie aresztantów, to chyba nie może być obojętne.

Akt oskarżenia.

Jutro odejdą akta do prokuratoryi państwa, gdzie referent dr Ujejski rozstrzygnie, czy ma być wniesiony akt oskarżenia. W razie wygotowania aktu oskarżenia rozprawa odbyłaby się za 10 dni.

Przewodniczyć będzie rozprawie nadradca Jasiewicz; wotantami będą radcy: Walter, Kraus i sędzia śledczy Gniewosz.

Sejm galicyjski.

Lwów, 26 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia marszałek w odpowiedzi na protesty Rusinów przeciw ostatnim uchwałom w czasie obstrukcyi oświadczył, że zgadza się na żądanie uzupełnienia protokołu i broni swego postępowania.

Poseł Lewicki (Ukrainiec) oświadczył, że użyje wszelkich środków, aby nie dopuścić do sankcyi uchwalonych podczas obstrukcyi ustaw.

Nastąpiły dalsze obrady nad

reformą wyborczą.

Poseł Stefczyk (ludowiec) zwraca uwagę, że sprawa jest u nas naglejszą i pilniejszą niż gdzieindziej, ponieważ stanowi platformę do załatwienia innych spraw, jak reformy gminnej, emigracyi, parcelacyi, reformy szkolnictwa i t. d. Wkońcu apelował do demokratów i Rusinów, aby nie utrudniali załatwienia reformy.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w sobotę.

---

bliście i zgłodniali, nie puszczę was bez posiłku.

Łagodny jej głos tak kojąco powiał na obecnych, że wszyscy mimowolnie uśmiechnęli się, zapominając na chwilę o swych ponurych myślach. Byli jakby zdumieni, że ktoś mówi do nich serdecznie, że myśli o ich głodzie i ziębnięciu. Przecież od paru dni zaledwie nie słyszeli podobnych słów, tułając się po robotniczych norach na przedmieściach, gdzie nie pytano ich w ten sposób, bo tam wszyscy byli głodni, ale te parę dni, choć zbiegły tak prędko, zatarły wiele z przeszłości.

Po krótkiej rozmowie, gdy gospodyni wyszła, Jan zwrócił się do towarzyszów, wskazując na przyniesione pudełko:

— Ostatnie bydlę z obory: sześćdziesiąt ładunków, w dodatku nie jednego kalibru. Dzielcie się, chłopcy...

Ożywieni nagle „chłopcy“ prędko podbiegli do stołu i zaczęli oglądać stare, zaśniedziałe ładunki rewolwerowe. Zaczęły się targi, ale trwały krótko, bo do pokoju weszła służąca, niosąc na tacy samowar, maleńkie, czerstwe bułki i kilka pokaźnych porcyj zimnej pieczeni. Ładunki momentalnie znikły w kieszeniach i zaczęła się prawdziwa uczta. Dopiero teraz, na widok żywności, ogarnął wszystkich wilczy głód; to też przyniesione zapasy szybko zostały zmiecione bez śladu, poczem z pietyzmem zabrano się do gorącej herbaty. Skromny posiłek przywrócił zgłodniałym żywość i chęć do rozmowy. (C. d. n.).

Strejk kolejarzy francuskich przed parlamentem.

Paryż, 26 października.

Sesya Izby deputowanych została wczoraj po południu otwartą. Przybyło bardzo wiele publiczności, aby przysłuchać się obradom nad interpelacyami w sprawie strejku kolejowego. Na początku posiedzenia socyaliści wznosili okrzyki przeciw prefektowi policyi Lepine, który znajdował się w pobliżu wejścia do sali obrad. Inni deputowani protestowali przeciw tym wykrzyknikom.

Z powodu wrzawy prezydent Brisson przerwał posiedzenie. Po przerwie, gdy nastąpił spokój, postanowiono na wniosek Brianda wszystkie interpelcye w sprawie strejku kolejarzy traktować łącznie i wziąć je natychmiast pod obrady.

Cuny (radykał) oświadczył, że uważa żądania kolejarzy za usprawiedliwione.

Colliy (soc.) zarzucił Briandowi, że odegrał haniebną rolę, każąc więzić kolejarzy, podczas gdy ongi sam głosił strejk generalny. Briand, wywodził mowca, popełnił łajdactwo. (Prezydent ministrów wzrusza ramionami).

Prezydent Izby Brisson wzywa mowcę, aby zachował ton przyzwoity.

Socyaliści biją brawo swemu towarzyszowi, co na ławach innych stronnictw wywołuje protesty.

Dep. Colliy kończąc przemówienie występuje z całą stanowczością przeciw używaniu wojska na korzyść Towarzystw kolejowych.

Prezydent ministrów Briand oświadczył, że strejk nie był ruchem wywołanym przez zawodowy interes, lecz miał na celu sprowadzić ruinę kraju. Robotnicy kolejowi byli tylko narzędziem w ręku przywódców tego ruchu. Rząd, który posiada niezbite dowody tego powstańczego ruchu, był zmuszony wydać konieczne zarządzenia ku obronie bezpieczeństwa kraju. Mowca przytacza liczne wypadki gwałtów. (Socyaliści w tem miejscu mowę przerywali tak głośnymi wykrzyknikami, że zakrzyczeli mowcę). Kraj znajduje się wobec systematycznej organizacyi gwałtów t. zw. organizacyi bojowej. Organizatorowie strejku kolejowego podpisali okólnik, przedstawiający sposób „sabotage'u“.

Okrzyki u socyalistów: Kto jest organizatorem?

Briand: O tem dowiecie się panowie niebawem, może prędzej, niż panom to jest na rękę. Minister wskazywał dalej, że rząd zastosował środki ustawowe. (Przerywania na ławach skrajnej lewicy). Są stosunki, w których mimo wszelkich pogróżek należy wypełnić obowiązek. Minister jest przekonany, że podczas ostatnich wydarzeń on bronił wolności, podczas gdy kraj był świadkiem, jak socyaliści przeszli na stronę niewolnictwa i tyranii. (Oklaski w całej Izbie, z wyjątkiem skrajnej lewicy). Każdy rząd, zasługujący na tę nazwę, uczyni to, cośmy uczynili. Rząd rozważył środki i drogi, jakieby mogły uchronić kraj przed podobnymi zamachami, nie uszczuplając istotnej wolności związków robotniczych. Panowie dacie nam do poznania, czy w tem ufacie rządowi. (Długotrwałe oklaski prawie w całej Izbie, z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Na tem posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg dyskusyi nad interpelacyami we czwartek.

Przegląd polityczny.

Budżet węgierski. Przedłożony dziś w sejmie budżet na r. 1911 wykazuje w wydatkach 1.672,457.302 K — w dochodach 1.672,507.129 K, nadwyżka wynosi tedy 49.827 K. Dochody są bardzo ostrożnie preliminowane.

O wycofanie wojsk rosyjskich z Persyi. W sprawie cofnięcia wojska rosyjskiego donoszą z Teheranu, że rząd perski jest gotów uczynić zadość życzeniu rządu Rosyi w sprawie uznania status quo odnośnie do automobilów, które Rosyanie od kilku miesięcy zaprowadzili na drodze Julfa—Tebris, bez płacenia ceł importowych, przeciw czemu obecny minister skarbu energicznie zaprotestował.

Uznanie status quo zawisłem jest — jak słychać — od pewnych ważnych warunków, z których najgłówniejsze są:

1) Rosya musi natychmiast po formalnem uznaniu status quo wycofać wszystkie wojska;

2) perscy poddani muszą mieć na drodze Julfa—Tebris dla automobilów te same prawa jak Rosyanie;

3) po obradach z rządem perskim ma być wydana taryfa regulująca ruch, a taryfa ta nie może być później bez zezwolenia Rosyi zmienioną.

Dalej jest rząd perski gotów przedłużyć na 3 lata koncesyę dla kopalni miedzi koło Karajadagi, jeżeli wojska rosyjskie opuszczą natychmiast terytoryum perskie i jeżeli daną będzie gwarancya, że już nie powrócą.

Przegląd społeczny.

Postępowanie separatystów czeskich wobec Unii górników. W ostatnim numerze „Górnika“ w artykule „Zamach na redakcyę „Na zdaru“, czyli czescy separatyści w świetle własnych czynów“, czytamy o nowym skandalu separatystów. W Morawskiej Ostrawie wychodził czeski organ Unii górników „Na Zdar“, którego redaktorem i wydawcą był Budil. Z chwilą powstania ruchu separatystycznego zaczął on umieszczać w organie swym artykuły przeciw centralistom. To nie podobało się ogółowi górników czeskich; zjechał tedy przewodniczący Unii tow. Jarolim do Morawskiej Ostrawy i chciał się rozmówić z Budilem, którego jednak nie zastał, gdyż uciekł on do Kładna w Czechach. Przyczem jako wydawca pisma zawiadomił komisaryat policyi w Mor. Ostrawie, że „Na Zdar“ przestaje wychodzić w Mor. Ostrawie, a następny numer wyjdzie już w Kładnie. W banku w Mor. Ostrawie chciał zaś podjąć cały fundusz prasowy redakcyi, kilkadziesiąt tysięcy koron, ale to mu się nie udało, bo bank pieniądze wydaje właścicielowi książki kasowej, a tę ma administrator. Z biblioteki redakcyi zabrał wszystkie książki, papiery, stampilie; redakcye pism zawiadomił, by przesyłały pisma nie do Ostrawy, lecz do Kładna, poczem zabrawszy rodzinę wyjechał cichaczem do Kładna, gdzie będzie wydawać „Na Zdar“, organ autonomistów.

W taki szelmowsko sprytny sposób chciał Budil pozbawić Unię organu a członków pisma. Zarząd Unii poczynił odnośne kroki i „Na zdar“ wychodzić będzie dalej w Morawskiej Ostrawie bez przerwy, przyczem zawiadomił członków o postąpieniu Budila.

Fakt ten nie potrzebuje komentarzy z naszej strony; czytelnicy sami go osądzą. Chcemy tylko podnieść, iż teraz otworzyły się wszystkim oczy, którzy myśleli, iż mają do czynienia z jakimś ruchem ideowym.

Postępowanie separatystów czeskich, przechodzące w swojej ohydzie nawet organizacye żółte i tym podobne, zmusza ogół zorganizowanych robotników do jak najenergiczniejszej walki przeciw tej zarazie robotniczej.

Rozwój bowiem separatystów oznacza osłabienie i demoralizacyę ruchu robotniczego.

W czasie zaś zaciekłych walk z przedsiębiorcami ruch robotniczy musi być jednolity i gotowy do boju, gdyż wtedy tylko sprosta on swym celom dla dobra klasy pracującej.

KRONIKA.

Kraków, 26 października.

Administracya „Naprzodu“ uprasza Szanownych Abonentów, oraz biura dzienników, aby zechcieli zwrócić nam numera „Naprzodu“ ze soboty 8 października i z niedzieli 9 października b. r., o ile ich sami nie potrzebują, są nam one bowiem bardzo potrzebne do skompletowania miesięczników, a cały nakład został w Administracyi wyczerpany w zupełności.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, Zwierzyniecka 10, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Poseł Petelenz jest nietylko „wielkim politykiem“, lecz także znawcą marynarki i — rozumie się — gorącym jej zwolennikiem. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej poseł Petelenz zaprzeczył, jakoby flota była artykułem zbytkownym; przeciwnie — dobro ludności i stanowisko mocarstwowe monarchii wymagają, abyśmy mieli silną flotę. To zapatrywanie posła z Wesołej może się wydać dziwnem wielu jego wyborcom, którzy z pewnością woleliby tańsze mięso niż wielkie pancerniki; dlatego komunikujemy im ten entuzyazm ich posła dla floty, aby się z nim rozprawili.

O Rapperswil. Dowiadujemy się z pism warszawskich, że p. Wacław Karczewski (Maryan Jasieńczyk) dostał dymisyę z posady bibliotekarza Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Warto przypomnieć, iż p. K. jest od 11 lat bibliotekarzem tamtejszym, że przyprowadził zbiory biblioteczne do wzorowego porządku, że Rapperswil za czasów jego urzędowania stał się prawdziwą seminaryjną pracownią dla młodych historyków polskich, którym służył on pomocą życzliwą. Dodać należy, iż p. K. nie raził już — jak poprzedni bibliotekarze pp. Żeromski, Mielczarski, a nawet Grabski — zarządu muzealnego „czerwonemi“ przekonaniami. I ten więc nie wytrzymał! I taki więc człowiek, tylko dlatego widocznie, że uczciwy, niezależny, i spełniający swe obowiązki, stał się niewygodnym i musiał pójść precz! To jest istotnie zastanawiające. Zastanawiające tem więcej, iż — jak słyszymy — dymisya została udzielona od dnia jej otrzymania. — Biblioteka rapperswilska została przeto bez bibliotekarza.

Trzebaż ostatecznie raz skończyć z krzyczącymi nieporządkami i nadużyciami, których terenem w opinii publicznej całej Polski jest oddawna Rapperswil. Trzebaż raz, żeby naród przeprowadził kontrolę nad samowolnemi praktykami Gałęzowszczyzny.

Tymczasem zaś zapytujemy, co na to usunięcie jedynego zasłużonego Rapperswilowi człowieka, co w szczególności na to zamknięcie dowolne biblioteki, będącej własnością ogółu, powiedzą i zrobią krajowi członkowie Rady muzealnej? Jest ich kilku. Są to pp. Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Jakób Bojko, Franciszek Rawita Gawroński, Władysław Turski. Cóż więc oni na to? Jak spełnią swój obowiązek? Opinia publiczna zażąda od nich rachunku.

Nowiny krakowskie.

Ks. Macoch w więzieniu. Ks. Macoch zapuścił sobie brodę i wąsy. Ma on być wydanym władzom rosyjskim w połowie listopada. Co do identyczności Załoga, aresztowanego w Hamburgu, sąd tutejszy nie otrzymał żadnych informacyj.

Proces o zastrzelenie Rybaka odbędzie się z końcem listopada. Jak słychać, wypracowany przez prokuratora dra Waydę akt oskarżenia zarzuca Trudnewskiemu zbrodnię skrytobójczego morderstwa, zaś Rodziewiczowi, Wojtaszkiewiczowi i Sadowskiemu współwinę w tej zbrodni. Obronę oskarżonych objął adwokat dr Marek, żonę Rybaka zastępować będzie dr Szalay.

Znalezienie rzeczy w kościele skradzionych. Regina Marenowa z Piasków znalazła w krzakach na Grzegórzkach połamane kielichy mszalne i lichtarze kościelne, pochodzące z kradzieży w kościele w Radziszowie.

VIII wystawa gwiazdkowa. By zaznajomić publiczność z krajowem wytwórstwem tych przedmiotów, które nadają się jako podarki gwiazdkowe, Towarzystwo pomocy przemysłowej urządzi w tym roku VIII wystawę gwiazdkową w lokalu Nieustającej wystawy budowlanej, Kraków, ul. Straszewskiego 28. Wystawa odbędzie się w czasie od 1 listopada do 1 stycznia. Zgłaszać się należy najpóźniej do dnia 22 listopada.

Ze sfer nauczycielskich donoszą nam, że biuro krajowego Związku nauczycielstwa ludowego i administracya „Głosu nauczycielstwa ludowego“, oraz krakowskie „Ognisko nauczycielskie“ przeniesione zostały z dniem 17 października b. r. z ul. Kanoniczej l. 19 do nowego lokalu przy placu Szczepańskim l. 3 I p. (dom p. Drobnera). Godziny urzędowe od 4 do 6 po południu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, która zatwierdziła ofertę Bolesława Zielińskiego na wystawienie 27 budek strażniczych i 32 tablic ostrzegawczych, które stanąć mają na nowej linii akcyzowej.

Następnie rozpatrywano prośbę funkcyonaryuszów akcyzowych o budowę drugiego domu dla urzędników i straży akcyzowej z funduszu zaopatrzenia i wezwano naczelnika administracyi akcyzy, aby w najbliższym czasie przedstawił projekt z wnioskami co do budowy takiego domu w północno zachodniej części miasta.

Obława policyjna, zarządzona wczoraj, zakończyła się aresztowaniem 75 podejrzanych indywiduów, w tem 40 kobiet.

Kradzież. Przechodzącej wczoraj ulicą Szewską Helenie D. skradziono zegarek złoty większej wartości.

— **Nauka rysunków zawodowych.** Jak w latach ubiegłych, tak i w bieżążym roku szkolnym otwarty będzie przy szkole przemysłowej uzup. im. św. Floryana, pl. Matejki L. 11, od dnia 1 listopada 1910 począwszy, pięciomiesięczny kurs rysunków zawodowych w 4 godzinach tygodniowo dla abituryentów szkoły, tj. tych uczniów i czeladników, którzy ukończyli drugą klasę szkoły przem. uzup. i pracują w zawodach budowlanych, tj. dla stolarzy, ślusarzy, murarzy, kamieniarzy itd. Ponieważ liczba uczniów jest ograniczona, zechcą interesowani zgłaszać się jak najrychlej do dyre-

kcyi szkoły św. Floryana, pl. Matejki L. 11, w godzinach od 6—8 wieczorem.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Gabryela Zapolska, autorka sztuki sobotniej: „Panna Maliczewska", przybyła do Krakowa i była już obecna na jednej z prób. Znakomita autorka będzie i na pierwszem przedstawieniu swej komedyi. „Panna Maliczewska" grana ma być niebawem na scenie warszawskiej, poznańskiej, łódzkiej i wileńskiej. Poza tem organizuje się trupa dla grania komedyi tej po miastach prowincyonalnych.

— **Kursa fachowe.** Na mocy rozporządzenia ministerstwa robót publicznych odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1910/11 dwudziesty z rzędu specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach listopadzie i grudniu 1910, styczniu i lutym 1911 w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się 18-sty z rzędu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Wpisy odbędą się 1 i 2 listopada w dyrekcyi szkoły przemysłowej. Potrzebne jest świadectwo z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 2 K.

Wpisy na specyalny pięciomiesięczny kurs dla czeladników malarskich w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbywać się będą w dniu 1 listopada 1910 od godziny 10—12 przed południem w budynku szkolnym przy ulicy Krupniczej L. 12.

— **Z cyrku Edison** komunikują nam: Atrakcyą programu od piątku 28 b. m. do czwartku 3 listopada będzie artystyczne zdjęcie p. t. „Dobroduszny urzędnik podatkowy", dramat Henryka Caillarda, grany przez pana Kaluwa, pannę Barbieri, Małego Phé, Małą Carinę, pierwszorzędnych artystów teatru Gymnase w Paryżu. Reszta programu składa się ze zdjęć o treści przeważnie humorystycznej.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Głupi Jakób" (popularne).
Czwartek: „Makbet".

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Zaloty huzarów".
Czwartek: „Panna żołnierzem" (benefis p. A. Kolman).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Daszyńska-Golińska: „Ideologia społeczna w XIX. wieku".

Nowiny lwowskie.

Adres Rady miejskiej do Paderewskiego opiewa: Dostojny panie! Wita cię w murach swoich prastary gród i wita cię ziemia lwowska, wielkiego mistrza tonów i wielkiego obywatela. Bo jesteś jakoby z rodu ojców naszych i dziadów: w boskie tony wiekuistej sztuki wsłuchanym i twardo po ziemi stąpającym mężem. Tak oni w ton uderzali lutni, strojnej sielanką Zimorowiczów i Szymonowicza, a za chwilę pełno ich było na murach i basztach miejskich wśród szczęku oręża. Wieniec laurowy posiedli i wieniec obywatelskiej zasługi, tak jak je ty za dni naszych odzierżyłeś, dostojny panie. Więc cię witamy w grodzie naszym i na tym skrawku rzeczypospolitej, boś kwiatem dnia dzisiejszego i surmą grzmiącą hasłami wspólnej pracy, boś sławę naszego imienia rozniósł po świecie szerokim, a w kraju świecisz blaskiem niespożytej zasługi i patryotyzmu, boś wzorem obywatelskiej ofiarności a czar nam niesiesz sztuki niedościgłej i twarde słowa obowiązku narodowego. Tak cię witamy, jako dobrego syna. którym raduje się macierz-ojczyzna. We Lwowie, dnia 26 października 1910 r. Rada król. stoł. m. Lwowa.

Adres ten wypisany na dużego formatu pergaminie pismem starogotyckim, z pięknymi inicyałami, podpisało prezydyum i cała Rada. Włożony on jest w okładzinkę ze skóry w kształcie starego aktu z pieczęcią miasta.

Z wielką okazałością odbyło się dziś wręczenie powyższego adresu Paderewskiemu. Salę Rady przybrano kwiatami i draperyami; obie galerye udekorowano. Zgromadziła się na nich liczna publiczność. Po lewej stronie stołu prezydyalnego ustawiono fotele dla Paderewskiego i jego rodziny. O godzinie 12 Paderewskiego wprowadzili na salę wiceprezydent Epler i radni Lewicki i Sklepiński. Paderewskiego przywitano oklaskami. Prezydent Ciuchciński otworzył posiedzenie, a gdy zajęto miejsca, wypowiedział mowę, poczem wręczono adres.

Z kraju.

Z Rzeszowa piszą nam: Ostatnie wybory uzupełniające do Rady gminnej ciągle jeszcze znajdują swe epilogi w rozprawach sądowych. Dnia 3 b. m. odbyła się w sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw sekretarzowi magistratu p. Szaynowskiemu, oskarżonemu przez prokuratoryę o nadużycie władzy urzędowej przy wyborach. Rzecz przedstawia się następująco: W dniu wyborów wyszedł do poczekalni sekretarz Szaynowski i zapytał, czy jeszcze kto znajduje się, aby głos oddać. Na to odrzekł jeden z wyborców p. Fett, że właśnie jeszcze głosu nie oddał. Szaynowski wezwał go, aby poszedł głosować. Fett wskazał mu na ścisk panujący w drzwiach do sali, oświadczając, że pójdzie głosować, lecz niech się zrobi nieco wolniej w przejściu. Szaynowski w tej chwili zawezwał policyę i rozkazał aresztować Fetta, który uwolniony został dopiero wskutek interwencyi jednego z radnych; Fett wniósł na Szaynowskiego doniesienie karne o nadużycie władzy urzędowej.

Na rozprawie nie jawił się oskarżony osobiście, lecz w jego zastępstwie dr Wilusz z kancelaryi wiceburmistrza dra Krogulskiego. Oskarżony wniósł także na rozprawę pismo obronne, w którem tłómaczy się, że burmistrz dr Jabłoński polecił mu, aby poczynił kroki celem opróżnienia sali. Na wniosek obrony sędzia dr Krzyściak rozprawę odroczył celem przesłuchania dra Jabłońskiego.

Sprawa staje się więc coraz bardziej interesującą. Sekretarz tłómaczy się, że burmistrz polecił mu rozpędzać policyą wyborców, czekających na kolej oddania głosu, a więc imputuje mu nadużycie władzy urzędowej i na tę okoliczność powołuje go jako świadka. Jeżeli to jest prawdą, to i burmistrz powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

Zemsta za zdradę. Ze wsi Zwięczycy koło Rzeszowa wyemigrował przed kilku laty do Ameryki wieśniak Czyż, pozostawiając we wsi rodzinnej żonę z dziećmi, którym z obczyzny przesyłał każdy grosz zarobiony. Żona, korzystając z nieobecności męża, rozpoczęła życie hulaszcze, zabawiając się z kochankami.

Po latach nieobecności, Czyż zatęsknił za żoną, dziećmi i krajem i powrócił do domu. Żonę zastał zdrową, dzieci w chacie więcej, aniżeli pozostawił. Dowiedziawszy się o wiarołomstwie żony, w napadzie szału strzelił do niej dwa razy z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu, następnie zaś sam oddał się w ręce żandarmeryi.

Ze świata.

Wilhelm II w Brukseli. Z okazyi wczorajszego przyjazdu cesarza Wilhelma do Brukseli dla złożenia królowi wizyty panuje w mieście formalny stan oblężenia. W Brukseli nie pamiętają wogóle, aby istniały tam kiedykolwiek podobne zarządzenia ostrożności z okazyi przyjazdu obcego monarcy. Wszyscy przybywający do Brukseli podróżni poddawani są rewizyi. Domy, w których odbywają się zgromadzenia socyalistyczne, stoją pod silną strażą policyi. Ulice i place są prawie zupełnie zamknięte dla publiczności. Z prowincyi sprowadzono 10 000 żołnierzy. Magazyny, w których sprzedawano różne instrumenty wrzaskliwe, jak gwizdki, trąbki, bębenki i t. p., otrzymały przed tygodniem polecenie wycofania ze sprzedaży tych instrumentów. Do wychodzenia na balkony w domach prywatnych trzeba specyalnego zezwolenia policyi.

Wszystkie te zarządzenia robią na ludności bardzo niekorzystne wrażenie. Półurzędowe dzienniki tłómaczą te zarządzenia niepopularnością osoby cesarza Wilhelma w Brukseli.

Burmistrz miasta Brukseli wydał odezwę z wezwaniem ludności do dekoracyi domów. Ton tej odezwy jest nadzwyczaj chłodny. To też udekorowane są tylko te domy, w których mieszkają Niemcy.

Cholera w Turcyi. Z Konstantynopola donoszą: Cholera się zmniejsza. Od 13 września do 24 b. m. było tu 101 wypadków zasłabnięcia, a 61 wypadków śmierci; w wilajecie Trapesunt 512 zasłabnięć, 283 wypadków śmierci; w wilajecie Erzerum od 22 września do 24 b. m. 566 zasłabnięć i 387 wypadków śmierci; w wilajecie Bagdad od 6 do 23 b. m. 199 zasłabnięć i 148 wypadków śmierci.

Zdobywanie powietrza. Z Budapesztu donoszą: Balon wojskowy „Parceval" wczoraj po południu wzniósł się do jazdy okrężnej nad miastem. Na ulicach zebrały się tłumy publiczności i śledziły lot balonu, który krążył w wysokości 250 metrów.

Z Darmstadtu donoszą: Awiator August Euler podjął wzlot i pozostał w powietrzu przez 3 godziny, 6 minut i 10 sekund, przez co pobił niemiecki rekord.

Z St. Louis donoszą: Jeżeli do dziś nie nadejdzie wiadomość o balonie „America", aeroklub zamierza wysłać stąd jeden, a z St. Marie trzy balony z poleceniem, by krążyły nad Kanadą i szukały zaginionego balonu. Każdy z tych balonów ma wziąć prowiantu na miesiąc i lekką łódź.

Wyrok śmierci na Crippena. Proces o zamordowanie Belle Elmore, żony dra Crippena, skończył się bardzo szybko. Crippen przeliczył się, gdy miał nadzieję, że zostanie uwolniony dla braku dowodów winy. Stało się przeciwnie: sędziowie przysięgli odpowiedzieli twierdząco na pytanie co do winy zamordowania żony przez Crippena, a narada ich trwała zaledwie trzy kwadranse. W sprawie tej donoszą dzienniki londyńskie następujące szczegóły:

Wyrok, skazujący Crippena na karę śmierci, wydany w sobotę po południu, wywołał powszechną sensacyę. Chociaż opinia publiczna do zeznań i własnej obrony Crippena nie przywiązywała wielkiej wagi i nie dawano im szczególniejszej wiary, to jednak nie sądzono, że werdykt potępiający zapadnie jednogłośnie. Fakt, że sędziowie przysięgli po naradzie, trwającej trzy kwadranse, wydali wyrok skazujący, dowodzi, że wywody obrońców Crippena nie wywarły na sędziów przysięgłych żadnego wpływu. Crippen usiłował po ogłoszeniu wyroku zachować zimną krew, zapewniając, że jest niewinny, ale był blady śmiertelnie i tak osłabł, że musiał się oprzeć o dozorcę więzienia.

Ponieważ do sali rozpraw wpuszczono bardzo mało osób, tłum zgromadził się przed budynkiem sądowym. Tłum zachowywał się tak wrogo wobec Crippena, że policya musiała eskortować wóz, którym jechał Crippen, gdyż tłum byłby go „zlynczował".

Miss Le Nevé, która była obecną w sali, odwieziono również do więzienia. Przeciwko niej także demonstrował tłum. Le Nevé zapewnia, że o morderstwie nic nie wiedziała i dopiero po aresztowaniu na pokładzie okrętu „Montrose" otrzymała o zbrodni wiadomość. Ponieważ podczas rozprawy przeciw Crippenowi wyszły na jaw szczegóły świadczące o niewinności panny Le Nevé, więc sądzą, że będzie ona uwolniona.

Stracenie Crippena nastąpi 19 listopada.

Z Londynu donoszą: Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Le Nevé. Obrońca w długiej mowie wywodził, że jego klientka jest niewinną, że nie miała pojęcia o popełnionej przez Crippena zbrodni, o której się dowiedziała dopiero, gdy ją na okręcie wraz z Crippenem aresztowano. Zastępca aktu oskarżenia przeciwnie dowodził, że Le Nevé nie tylko wiedziała o zbrodni, ale że ją i czynnie popierała.

Po przeprowadzonej rozprawie Le Nevé została uwolnioną od oskarżenia o współudział w zamordowaniu żony Crippena.

TELEGRAMY

dnia 26 października.

Pogłoski o turecko-rumuńskiej konwencyi wojskowej.

Wiedeń. Rumuński minister spraw zagranicznych Djuwara był wczoraj na dłuższej konferencyi u hr. Aehrenthala, dzisiaj zaś będzie u cesarza na audyencyi. W związku z tem kolportują na nowo pogłoskę o turecko rumuńskiej konwencyi wojskowej. Pogłoska tym razem o tyle wydaje się prawdopodobniejszą, o ile Turcya, nie otrzymawszy pożyczki w Paryżu i udawszy się po nią do Berlina i Wiednia, może być do takiej konwencyi skłonniejszą.

Pożyczka turecka.

Wiedeń. Rokowania o pożyczkę turecką w Berlinie i w Wiedniu rozpoczęły się wczoraj. Jak słychać, banki wiedeńskie chcą wziąć udział w pożyczce do wysokości 15%, resztę pokryją banki niemieckie; jednakże przed dojściem do skutku głównej pożyczki turecki minister skarbu zawrze układ o zaliczkę.

„Wiener Allg. Ztg" donosi w sprawie pożyczki, że część winy niedojścia do skutku pożyczki we Francyi ponoszą wielkie banki francuskie konkurujące ze sobą, a także i to, iż wielkie banki niechętnie patrzyły, że pożyczkę miała objąć grupa banków średnich.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że nadeszły depesze rozmaitych klubów, wyrażające rządowi gratulacye z powodu odrzucenia warunków pożyczki francuskiej.

Rozwiązanie parlamentu greckiego.

Ateny. Dekret królewski zarządza rozwiązanie parlamentu i wyznacza wybory do nowej rewizyjnej Izby na dzień 28 listopada. Sesya nowej Izby rozpocznie się 8 stycznia 1911.

Powódź w południowych Włoszech.

Rzym. Według doniesienia dzienników, cała miejscowość Cetara poprostu znikła. Małe domki rybackie pogrążyły się w trzęsawiskach. Dotąd nie było można wydobyć trupów, a wszystkie obliczenia ofiar odbywają się tylko na podstawie liczby mieszkańców tej wioski rybackiej.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach donoszą, że pierwotne wiadomości z Casamicciola i Ischia były przesadzone. Miejscowości te nie zostały zniszczone.

Dzienniki przynoszą pogłoskę, że w Cetara, która najbardziej została dotkniętą, zginęło około 200 osób. Dotąd wydobyto 14 zwłok.

Salerno. (Ag. Stefaniego). Powódź w Cetara pochłonęła 100 ofiar. Dotąd wydobyto 12 zwłok. Wzdłuż całego wybrzeża Amalfi powódź wyrządziła znaczne szkody. Dokładnych wiadomości brak z powodu przerwy w połączeniach telegraficznych i telefonicznych. W Minori zginęły 4 osoby i zawaliło się wiele domów. W Maiori zginęło 20 osób.

Salerno. Minister robót publicznych, który przybył tu z Cetary, telegrafował do prezydenta Izby, że 2/3 Cetary są zniszczone i są znaczne ofiary w ludziach.

Zasądzenie reakcyonistów.

Konstantynopol. „Sabah" donosi: Bawiący w Paryżu szefowie komitetu tajnego Kemal i były poseł w Sztokholmie Szeris zostali zaocznie zasądzeni na dożywotni areszt forteczny.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków komitetu niezbędna.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu"** i **„Głos kobiet"**, oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i w każdą niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stow.

* **W stowarzyszeniu stolarzy krakowskich** (w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10) wygłosi tow. Czapiński w czwartek 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem odczyt o wolnej szkole.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się w środę 26 b. m. o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. K. Czapińskiego: „O zasadach socyalizmu".

* **Podgórze.** We czwartek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym wykład tow. dra M. Kapellnera: „Choroby weneryczne I." (dla mężczyzn).

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 30 października w sali „Domu robotniczego", plac Serkowskiego L. 11, „Młynarza i jego córkę", dramat ludowy w 5 aktach a 10 obrazach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Amerykańska kasa

kontrolna, używana, tanio do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Proszę żądać bezpłatnie

cennik maszyn do szycia, rowerów etc. od lat 35 egzystującej polskiej firmy eksportowej St. Rundbakin, Wiedeń III/2. Weissgärberlände 58.

Zdolnej buchalterki

korespondentki polskiej i niemieckiej poszukuje fabryka **„Tęcza“**, Kraków, ul. Sebastyana 11.

Agentów stałych

z miesięczną płacą kor. 100 i dobrą prowizyą, dla sprzedaży na spłaty ratalne dozwolonych losów, poszukuje wielki austryacki Dom bankowy.

Oferty pod „Pewność“ do działu inseratowego „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

Biedna Polka

bez różnicy wyznania i przynależności może reflektować na stypendyum w kwocie koron 300·—. Podania z dowodami ubóstwa przyjmuje do 1 grudnia b. r.

HELENA GÓRSKA
Nowy Sącz.

NA GWIAZDKĘ

i podarki okazyjne jakoteż przedmioty użytkowe wszelkiego rodzaju znajdziecie w bogatym wyborze w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesłany będzie.
C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, Brüx Nr. 343 (Czechy).

Pierwsza pralnia Wiedeńska
ulica Senacka L. 10

została powiększona i przyjmuje wszelką bieliznę do prania po cenach niskich. Wykonuje szybko i dokładnie bez żadnego uszkodzenia. Uskutecznia posyłki na prowincyę.
Dla p. p. Studentów i Wojskowych ceny zniżone

Schampoo-Taroou

niezawodny środek do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

Nowość!!
„LAREINE des Cremes“
krem do wydelikacenia twarzy i rąk.

Mydła toaletowe
za 1 kg. Kor. 1·80.
polecają **najtaniej**

Reim i S-ka, Kraków,
Rynek 37.

Parowa Fabryka Mydła Stanisław Rożnowski
W KRAKOWIE
poleca



Proszek karawanowy — **Proszek karawanowy**

jako
najlepszy i najwydatniejszy do prania i mycia. — Cenniki franko.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

Extrakt Globus
czyści lepiej aniżeli inne
środki do czyszczenia metali.
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.

Przeszło 3000
rycin **przedmiotów dla każdego** i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu
darmo
i opłatnie wysyłam. C. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 329. Czechy.**

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty
DOM KREDYTOWY
W KRAKOWIE
Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

APTEKA (XIV) CZTERNASTA
W. RADWAŃSKIEGO
w Krakowie przy ul. Lubicz
(naprzeciw dworca kolejowego)
poleca:
wypróbowane i ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego,
jako to:

płeć wydelikatniające: Krem waselinowy. Cena 40 hal. — Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy. Cena 60 hal. — Płynne mydło glicerynowe. Cena 70 hal.;

na porost włosów: Woda chinowo-chmielowa. Cena K. 1·20;

w hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów. Cena 60 hal. — Wodę anaterynową. Cena 80 halerzy. — Wodę antyseptyczną. Cena 80 hal.;

na odświeżenie powietrza pokojowego: Spirytus leśny. Cena 70 halerzy;

na piegi, wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 i 80 hal. — Krem wschodnich piękności. Cena 1 K. — Krem lanolinowy po 35 i 80 hal.;

na odciski: Płyn. Cena 70 hal. — Plaster po 30 i 50 hal.;

na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy. Cena 1 K. — Ziółka piersiowe. Cena 40 hal. — Syrup gnajakolowy. Cena 2 K.

Oprócz tego poleca Apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.

Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla
Sp. kom.
W KRAKOWIE, skład główny: Rynek 14
kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.
Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich. stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Torebki damskie
Portfeuille, Papierośnice, Teki na akta dla adwokatów
poleca **najtaniej**
Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Maryacki L. 2 (obok Wgo Herliczki).
Uwaga na adres.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJESO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. — Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

RZĄDOWO-UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu
pod firmą
„Pośpiech“ w Krakowie Studencka l. 4
urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym, **wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy obuwia z doborowego materyału i po niskich konkurencyjnych cenach.**
Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!**
Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA** **męskiego, damskiego i dziecinnego** według fasonów angiel. amer. i franc.

POLECA PRZEJEZDNYM
LOKAL artystycznie urządzony, z zaopatrzoną doborową czytelnią
Cukiernia Lwowska J. Michalika
ulica Floryańska L. 45.

KRAWIEC DAMSKI
KAMIL SÜSSEL
w Krakowie, plac Dominikański L. 2, II. p. z frontu
Długoletni i rutynowany współpracownik najwybitniejszych firm zagranicznych oraz Wgo Henryka Schwarza i Maryi Praus w Krakowie wykonuje wszelkie kostyumy angielskie, suknie francuskie spacerowe. Poleca się łaskawym względom P. T. Pań.
Ceny niskie. **Wykończenie staranne.**

KURS PRZYGOTOWAWCZY
do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj., w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:
1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.
Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął tut. egzaminowany nauczyciel rach. państwowej
HENRYK GOTTLIEB
893 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II. p. Tel. 1137.**

NOWA APTEKA
CZESŁAWA ZUBRZYCKIEGO
KRAKÓW-DĘBNIKI, róg ulicy Kościuszki i Konopnickiej
została otwartą i poleca wszelkie środki lecznicze najlepszej jakości, wody mineralne i sztuczne zawsze świeże, specyfiki krajowe i zagraniczne, koniak kuracyjny i wina lecznicze, opatrunki, perfumerye, środki toaletowe, artykuły gumowe i t. d. — **Apteka wydaje lekarstwa na recepty dla P. T. członków Kas chorych, c. k. Kolei oraz na koszt miasta.**

MAURYCY SCHAPIRA
egzaminowany nauczyciel buchalteryi
w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter
udziela gruntownej nauki
Buchalteryi pojedynczej i podwójnej
z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej
oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).